

Informator krajoznawczy

Nr 8/144 (sierpień) 2021



Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza

Wprowadzenie



W sierpniowym numerze Informatora Krajoznawczego prezentuję kolejną publikację z zasobów jakie znajdują się w Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy. Jest to praca niezującego Andrzeja Scheera dotycząca obiektów związanych z dawnym prawem.

Po dłuższej przerwie zamieszczam relację z ciekawej wycieczki, którą poprowadziłem w ramach Rajdu na Raty.

Na koniec przybliżyłam wydarzenia mające miejsce w Jagniątkowie towarzyszące akcji „Otwartych Drzwi”.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Dzień Otwartych Drzwi w Jagniątkowie
- Str. 6 12. wycieczka Rajdu na Raty 2021 – z Kowar przez Skalnik do Bukowca
- Str. 11 Skarby z Pracowni (34) Krzyże Pokutne Ziemi Świdnickiej

Dzień Otwartych Drzwi w Jagniątkowie

W sobotę 7 sierpnia 2021 roku Muzeum Miejskie Dom Gerharta Hauptmanna w Jeleniej Górze – Jagniątkowie zaprosiło na Dzień Otwartych Drzwi. Miało to związek ze 120 rocznicą wprowadzenia się pisarza do willi Łąkowy Kamień.

Tym razem na chętnych czekali pracownicy muzeum, którzy oprowadzali grupy w sposób odbiegający od normalnie przyjętego. Ci, którzy skorzystali z takiego zwiedzania mogli spojrzeć na to miejsce inaczej niż do tej pory.



Dyrektor Muzeum im. Jana Kasprówicza w Inowrocławiu Marcin Woźniak

Pierwszym elementem „Otwartych Drzwi” było otwarcie wystawy „Jan Kasprówic – od Kujaw do Tatr”. Zanim jednak to nastąpiło przybyły do Jagniątkowa dyrektor Muzeum im. Jana Kasprówicza w Inowrocławiu, pan Marcin Woźniak przybliżył nam sylwetkę Jana Kasprówicza. Okazało się, że ten niezwykle uzdolniony człowiek nie miał lekkiego życia. Dzięki jednak swojej ciężkiej pracy i odrobinie szczęścia w życiu osiągnął pozycję, jaka wydawałoby się była dla dziecka z rodziny chłopskiej w tamtych czasach niemożliwa do osiągnięcia. Ten prosty chłopiec został profesorem na Uniwersytecie Lwowskim.

Na otwartej wystawie mogliśmy zobaczyć wiele jego prac, zwłaszcza tłumaczeń poczytnych pozycji, które to zapewniły mu życie na odpowiednim poziomie.

Możemy zadać sobie pytanie: dlaczego w Muzeum Gerharta Hauptmanna zorganizowano wystawę poświęconą Janowi Kasprówiczowi? Otóż, jak się okazuje,

był to trzeci z poetów, który tłumaczył dzieła noblisty. Oprócz niego tłumaczami dzieł mieszkańca Jagniątkowa byli Maria Konopnicka i Leopold Staff.

Drugim, jakże zaskakującym elementem „Otwartych Drzwi” był wykład Dominika Marcinkowskiego z Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych pt. „Olimpiada za drutami”, w którym przedstawił życie sportowe żołnierzy polskich w niewoli niemieckiej w latach 1939-1945. Któż z nas wiedział, że w obozach jenieckich organizowano zawody sportowe? A jak się okazuje organizowano tam także konkurencje w ramach nielegalnych olimpiad.



Dominik Marcinkowski z Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych

Trzecim elementem sobotniego spotkania było otwarcie wystawy „Noblista pod lupą. Gerhart Hauptmann na znakach pocztowych świata”. Było to wyjątkowe przedstawienie dotyczące upamiętnienia noblisty. W otwarciu wystawy oprócz dyrektora Muzeum Janusza Skowrońskiego, który opowiedział o pracach jakie muzeum musiało wykonać by doprowadzić do powstania takiej wystawy uczestniczył dyrektor biura Związku Gmin Karkonoskich, który dziękując za możliwość współpracy przy organizacji wystawy przekazał specjalnie wydaną publikację. Jest to kolejny Zeszyt Historyczny wydrukowany w Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy działającej w Związku Gmin Karkonoskich. Zeszyt ten jest także katalogiem do wspomnianej wystawy. Krzysztof Tęcza prowadzący Pracownię przedstawił założenia jakie przyświecały przy tworzeniu Zeszytów Historycznych.



Łukasz Hada (dyrektor biura ZGK) wręcza Zeszyty Historyczne Januszowi Skowrońskiemu (dyrektorowi muzeum w Jagniątkowie). Foto: Anna Tęcza



Zespół folklorystyczny z Lubania „Echo Bukowiny”

W ramach oprawy artystycznej otwarcie tej wystawy było poprzedzone występem zespołu folklorystycznego z Lubania „Echo Bukowiny”.



Marcin Wawrzyńczak z Wydawnictwa „Wielka Izera”

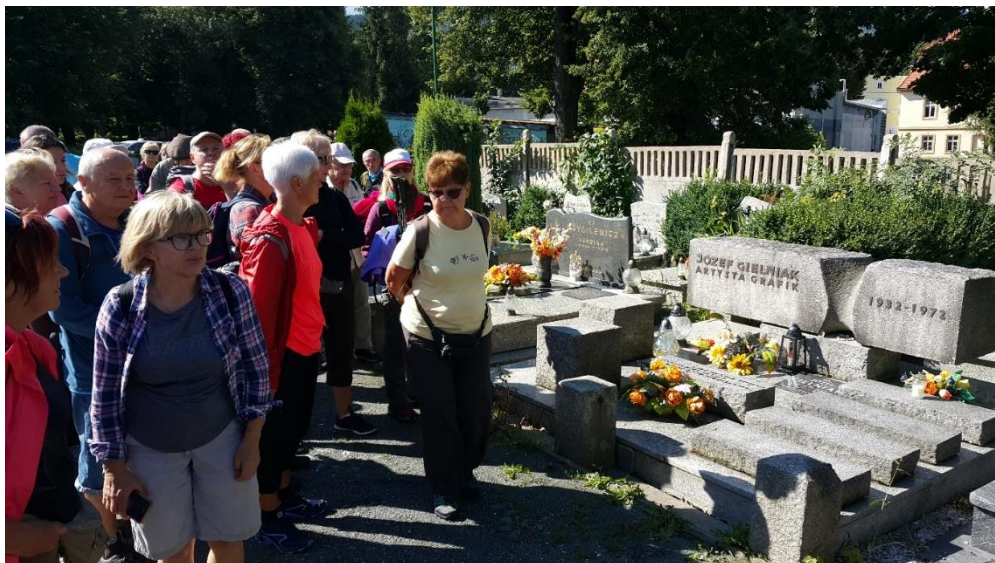
Na zakończenie części wykładowej Marcin Wawrzyńczak, przedstawiciel wydawnictwa „Wielka Izera”, zaprezentował wydane do tej pory pozycje, dzięki którym możemy dowiedzieć się jak wyglądało życie ludzi mieszkających w Górach Izerskich oraz jak wyglądały w tamtych czasach wędrówki górskie. Jestem pewien, że każdy kto przybył w tym dniu do Jagniątkowa znalazł coś co go zainteresowało, a przy okazji dowiedział się czegoś nowego o naszym regionie i ludziach z nim związanych.

12. wycieczka Rajdu na Raty 2021 – z Kowar przez Skalnik do Bukowca

W niedzielę 8 sierpnia 2021 roku Zarząd Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze oraz Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy działająca przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu zaprosiły turystów na kolejną, dwunastą w tym roku wycieczkę w ramach Rajdu na Raty.

Tym razem, jak się okazało, była to prawdziwa górską wyrypa. Trasa miała 18 km, jednak różnica przewyższeń wynosiła niemal 1,5 km, a samo podejście na najwyższy szczyt Rudaw Janowickich – Skalnik, mający 945 metrów n. p. m., to prawie 500 metrów. To więcej niż wejście szczytowe na najwyższą górę Karkonoszy – Śnieżkę. Nic dziwnego, że większość turystów zgrzała się maszerując pod górę. Trzeba

dodać, że pogoda, początkowo niewyraźna, z godziny na godzinę poprawiała się i w końcu zrobiło się ciepłutko. Na szczęście większą część wycieczki wędrowaliśmy ścieżkami leśnymi gdzie można było skorzystać z cienia rzucanego przez rosnące drzewa.



Aby pokazać jak przedsiębiorcy w przedwojennych Kowarach czerpali korzyści z ruchu turystycznego, prowadzący wycieczkę Krzysztof Tęcza, zaprezentował wydaną przez Urząd Miasta w Kowarach książkę pt. Kowary i Zittau dawniej i dziś. Publikacja ta powstała w ramach projektu „Odkrywanie Polsko-Niemieckich Tradycji Piwowarskich”. Zamieszczono w niej zdjęcia obiektów z obu wspomnianych miast, w których goście mogli skosztować złocistego napoju. Dzięki temu można porównać wygląd budynków z okresu ich świetności oraz zobaczyć jak wyglądają one obecnie, po wielu przeróbkach. Aby zachęcić do udania się do Ratusza gdzie w Informacji Turystycznej można bezpłatnie otrzymać omawiane wydawnictwo zacytuje niewielki wstęp z niego: „Księga adresowa z 1934 roku podaje, że w Kowarach funkcjonowało 6 hoteli, 7 restauracji, 13 gospód i zajazdów, 2 browary, 8 kawiarni i cukierni. W mieście pod Śnieżką mieszkało w tamtym czasie 6 tysięcy mieszkańców”.

Naszą wędrowkę rozpoczęliśmy od nieczynnego dworca kolejowego. Początkowo udaliśmy się w stronę starej wieży ciśnień, w której swoją pracownię ma znany artysta Jerzy Jakubów. Jego kolekcja lasek jest jedną z większych na naszym terenie. Tuż za wieżą znajduje się dziwny obiekt przypominający swoim kształtem grzybek. Jest to pawilon ogrodowy zwany oficerskim. Obiekt ten przekazany dla oficerów

armii pruskiej był wykorzystywany przy organizacji spotkań przy herbatce. Niestety po II wojnie światowej opuszczony zaczął niszczeć. Na dzień dzisiejszy grozi zawaleniem i nie wiem czy znajdzie się ktoś chętny do wyłożenia funduszy potrzebnych na jego rewitalizację. Ostatnio burmistrz Kowar pani Elżbieta Zakrzewska zorganizowała wielkie sprzątanie okolic pawilonu, dzięki czemu zniknęły stąd zalegające góry śmieci.

Kolejnym obiektem jaki odwiedziliśmy był kościół pw. Imienia Najświętszej Maryi Panny. Głównym detalem, który nas interesował była umieszczona w ścianie wieży rzeźba zwana „Madonna na potworze”. Jest to przedstawienie Maryi siedzącej na głowie potwora, z którego ust wydostaje się malutka głowa ludzka.

Trzeba przyznać, że ulica 1-go Maja po rewitalizacji stała się wizytówką miasta. Starówka została wyposażona w ławeczki, jest tutaj sporo zieleni, ustawiono ciekawe drewniane rzeźby, a odświeżone budynki stojące wzdłuż potoku Jedlica zachęcają do zapuszczania się w wąskie przejścia znajdujące się pomiędzy nimi.

My po dotarciu do Ratusza, w którym najcenniejszym jest Sala Rajców na piętrze, sprawdzaliśmy jakie nazwiska zostały umieszczone na tabliczkach wtopionych w bruk wokół fontanny na skwerku, przy którym urządzono „Galerię sław kolarstwa polskiego”. Z tyłu obiektu przy wielkim głazie z tablicą upamiętniającą 500-lecie nadania praw miejskich miastu ukryta jest w chodniku kapsuła czasu, w której umieszczono różne przedmioty, w tym kilkunastometrowy rulon z podpisami mieszkańców Kowar.

Na drugim brzegu Jedlicy zachował się spory plac obsadzony drzewami. Jest to miejsce istniejącego jeszcze po II wojnie światowej kompleksu ewangelickiego w Kowarach. Do dnia dzisiejszego zachował się budynek dawnej szkoły oraz pastorówka. Jest także budynek dzwonnicy oraz kaplica cmentarna. Niestety sama świątynia wzorowana na ewangelickim kościele cieplickim (jej wnętrze bardzo przypomina wnętrze jeleniogórskiego kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego) spłonęła w niewyjaśnionych okolicznościach w roku 1959. Zachowała się jedynie fasada, którą rozebrano w latach późniejszych. Dzisiaj w tym miejscu znajduje się pawilon handlowy.



Mała Ostra

Dalsze kroki skierowaliśmy na cmentarz gdzie odszukaliśmy grób Józefa Gielniaka – człowieka okrzykniętego jeszcze za jego życia jednym z najlepszych grafików polskich. Artysta urodzony we Francji przybył do Polski by rozpocząć pracę w dyplomacji, niestety choroba całkowicie zmieniła jego dalsze życie. Gruźlica spowodowała, że resztę życia spędził w szpitalu w Bukowcu. To tam tworzył swoje prace i tam zakończył ziemski byt. Nam pozostało tylko cieszyć się jego pracami oraz zachować go w pamięci co uczyniliśmy stawiając na jego grobie symboliczny znicz.

Z cmentarza udaliśmy się polną drogą zapewniającą nam niesamowite widoki na Karkonosze. Pierwszy dłuższy odpoczynek odbyliśmy przy leśniczówce „Bukowa” by po nabraniu sił rozpocząć mozolne podejście na Skalnik. Tutaj skończyły się żarty, dalsze podejście wymagało sporego wysiłku i dobrej kondycji. Myślę jednak, że trud się opłacił, gdyż widoki jakie mieliśmy okazję zobaczyć z Małej Ostrej są niesamowite. Skałki z wykutymi w nich schodkami oraz bariereki zabezpieczające ten wybitny punkt widokowy wykonane wiele lat temu sprawdzają się znakomicie. Miejsce to do roku 1945 było uważane za najwyższy szczyt w Rudawach Janowickich. Później okazało się, że tak nie jest. Skalnik mający 945 metrów n. p. m. jest o 10 metrów wyższy. Niestety ze Skalnika nie ma takich widoków. Przy krzyżówce szlaków ustawiono spory kamień poświęcony druhowi harcmistrzowi Januszowi Boisse (1932-2015), wybitnemu nauczycielowi i opiekunowi, także m. in. założycielowi kabaretu harcerskiego „Kiełbie”.

Schodząc ze Skalnika dotarliśmy do miejsca zwanego Kamienną ławką. Nazwa została wzięta od sporej ławki wykonanej z kamienia. Obok leśnicy postawili wiatę oraz przygotowali miejsce na niewielkie ognisko. Najciekawsze jednak jest to, że wokół tego miejsca oraz w dalszej drodze wiele lat temu zostały ustawione kamienie z wyrytymi na medalionach nazwami dróg oraz datami.



Następnie po minięciu Przełęczy pod Średnicą dotarliśmy na tereny leśne należące dawniej do szpitala „Wysoka łąka”. Pozostałości ścieżek wzmocnionych kamiennymi blokami świadczą o warunkach jakie mieli do dyspozycji rekonwalescenci przebywający w tym szpitalu, jak i w drugim położonym nieco niżej nazywanym „Bukowiec”. To tutaj znajdują się ukryte w zaroślach urządzenia mające zapewnić prawidłową gospodarkę wodną. Znajduje się tu także piętrowe skrzyżowanie dróg wykonane tak by chorzy z jednego szpitala podczas spacerów nie mieli kontaktu z pacjentami z drugiego szpitala.

Najciekawszym miejscem jest dawny punkt widokowy zwany Diabelską Amboną. By go wykonać wykorzystano niewielkie skałki znajdujące się pomiędzy Średnicą a Bukową. Doprowadzono do nich kilka ścieżek, a by udostępnić szczyt wykuto w skałach schodki. Dla bezpieczeństwa umocowano metalowe słupki do których przymocowano barierki. Dzisiaj niestety barierek już nie ma, pozostały tylko nieliczne wsporniki, ba nawet widoków nie ma bowiem drzewa, które wyrosły przez ten czas skutecznie zasłoniły wszystko.

Ciekawym obiektem znajdującym się na trasie naszej wycieczki była Skalna Brama im. Klöbera – szwajcarskiego uczonego, autora historii Śląska, który przebywał tutaj pod koniec XVIII wieku.



Jednak to na co wszyscy uczestnicy spaceru czekali wciąż było przed nami. Dlatego nikt nie narzekał, nikt nie mówił, że nie może iść dalej. Wszyscy wypatrywali kiedy z lasu wyłoni się dach pałacu hrabiego Redena znajdujący się w Bukowcu. Pałac ten – obecnie siedziba Związku Gmin Karkonoskich – był ostatnim miejscem do którego zdążaliśmy. To tutaj w specjalnie do tego celu przygotowanym miejscu mogliśmy rozpalić ognisko i zjeść ciepłe kiełbaski. Było bardzo przyjemnie, wkrótce słychać było nieśmiałe śpiewy. Już nikt nie pamiętał zmęczenia. Teraz jedynym zmartwieniem był fakt, że wkrótce trzeba ruszyć na przystanek by korzystając z komunikacji autobusowej dostać się do domu.

Skarby z Pracowni (34) Krzyże Pokutne Ziemi Świdnickiej

Publikacja Andrzeja Scheera pt. Krzyże Pokutne Ziemi Świdnickiej może nie jest najobszerniejszą jednak 64 strony zawierają sporą dawkę wiadomości z dziedziny zarówno mało opisywanej jak i mało znanej jaką są krzyże pokutne będące zabytkami dawnego prawa karnego.



Ta ciekawa książeczka zaopatrzona wieloma zdjęciami została wydana przez Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej i Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy w 1984 roku. Tak naprawdę jest to pierwsze tak duże i specjalistyczne opracowanie dotyczące tego tematu. Wcześniej o podobny opis pokusił się Józef Milka. Nie był to jednak opis tak szczegółowy.

Autor niniejszej publikacji podzielił całość na kilkanaście części. Opisał: datowanie krzyży pokutnych, rozprzestrzenianie i dane liczbowe, typologię, materiał i rozmiary krzyży, znaki na krzyżach, usytuowanie i wtórne funkcje krzyży, kapliczki pokutne, pręgierze.

Kolejne rozdziały to: Ziemia Świdnicka kolebką średniowiecznego prawa pokutnego na Śląsku, wybór zachowanych dokumentów, zarys problemów badawczych i

inwentaryzacja, katalog zabytków zachowanych, katalog zabytków zaginionych, najnowsze odkrycia, zagadnienie ochrony krzyży pokutnych, zarys historii poszukiwań i przegląd literatury.

Na koniec podał: przypisy, bibliografię uzupełniającą, chronologię śląskich zabytków pokutnych, tabele statystyczne, streszczenie w języku niemieckim i aneks do bibliografii oraz opisy zdjęć.

Na rozkładanej okładce została zamieszczona mapa Świdnicy i okolic z rozmieszczeniem poszczególnych obiektów dawnego prawa oraz wizerunki poszczególnych krzyży i kapliczek pokutnych Ziemi Świdnickiej, także wizerunki typów krzyży pokutnych. Akurat te rysunki są niezwykle przydatne dla każdego, zarówno czytelnika pierwszy raz spotykającego obiekty tego typu jak i dla wprawionego poszukiwacza.

Myślę, że aby zachęcić do lektury zainteresowanych tą tematyką najtrafniej będzie przedstawić kilka zdań z wprowadzenia do tej publikacji.

„... Na mapie zabytków Śląsk zajmuje wyjątkową pozycję w skali kraju. Na jego obszarze reprezentowane są nieomal wszystkie rodzaje i grupy zabytków, w tym wiele najwyższej, zerowej, kategorii...

...Grupa tzw. zabytków ruchomych przerasta swą liczebnością inne regiony kraju. Należą do niej m. in. krzyże kamienne, mające różne formy, powstałe w różnym czasie i z rozmaitych pobudek, a ich funkcje, prócz zwrócenia uwagi przechodnia, były wielorakie...

...Wśród nich wyróżniono krzyże pokutne, stawiane w średniowieczu na miejscu popełnionej zbrodni...

... Do niedawna krzyżom pokutnym poświęcano niewiele uwagi, gdyż zarówno dla historyków sztuki jak i etnografów stanowiły one margines zainteresowań. Było to o tyle zrozumiałe, że istotnie zabytków tych nie da się zaliczyć ani do dzieł sztuki, ani też do rzeźby ludowej. Prędzej można by je nazwać „rzeźbą przypadkową”, gdyż raczej nie każdy morderca był rzeźbiarzem. Pomimo, iż krzyże pokutne znajdują się niejako na pograniczu wielu dyscyplin naukowych... wydaje się słusznym zaliczenie ich do kategorii zabytków ruchomych z grupy archeologiczno-prawnej. Archeologia prawna, jako nauka pomocnicza historii państwa i prawa jest dyscypliną stosunkowo młodą...

Prócz krzyży pokutnych do wspomnianej grupy należy zaliczyć także inne zabytki związane z dawnym wymiarem sprawiedliwości jak: kapliczki pokutne, kamienie mordercze i graniczne, pręgierze, kabaty i kuny, a także lipy i kamienne stoły sądowe oraz szubienice”.

Myślę, że podane przez autora fakty są wystarczającą zachętą do sięgnięcia po niniejszą publikację.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – sierpień 2021
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza